

DARIUSZ ROLNIK
Uniwersytet Śląski

Obraz sąsiadów-zaborców w czasach stanisławowskich w świetle polskiej literatury pamiętnikarskiej

Wydawać by się mogło, że obraz naszych sąsiadów-zaborców musiał być jednoznacznie zły w oczach współczesnych, a różnice w ich postrzeganiu uwidaczniały się tylko w skali niechęci Polaków do każdego z nich. Tak też niejako automatycznie w literaturze przedmiotu przedstawia się nastawienie obywateli upadającej I Rzeczypospolitej do Rosji, Prus i Austrii. Praktycznie we wszystkich opracowaniach i monografiach dotyczących okresu stanisławowskiego uznaje się, skądinąd słusznie, że niechęć do tych państw i zamieszkujących je narodów była wśród Polaków czymś naturalnym, nawet dzieci się modliły: „Wszchemocny Boże ojców naszych, litości nad narodem; Uwolnij Boże kraj od najeźdźców, ciemiężców Niemców i Moskwy!; [...] – prosimy Cię Panie! Amen”¹. Rozpatrując to zagadnienie pod kątem stosunku Polaków do innych nacji, można zgodzić się z tym stwierdzeniem, wszelako lepiej patrzono w tym czasie na Francuza czy Anglika, warto jednak temu zasadniczemu problemowi postrzegania w Polsce sąsiadów-zaborców przyjrzeć się bliżej. Wydaje się bowiem, że owa niechęć do nich była przez ówczesne elity polityczne tonowana i bynajmniej często nie przejawiano jej w formułowaniu jednoznacznie negatywnych ocen. Sądzić można, iż Polacy ostatnich dekad istnienia I Rzeczypospolitej zdawali sobie sprawę z trudnej sytuacji państwa oraz z własnych wad i słabości; wiedzieli, że zmiana na lepsze we wszystkich tych płaszczyznach może dokonać się w oparciu o jednego z sąsiadów, stąd zapewne wyłomy w tworzących się stereotypowych a negatywnych wyobrażeniach naszych sąsiadów.

¹ P. Lelewel, *Pamiętniki i dziariusz domu naszego*, oprac. I. Lelewel-Friemanna, Wrocław 1966, s. 33.

Poruszana w tekście problematyka stereotypowego postrzegania Rosji, Prus i Austrii, czy raczej monarchii Habsburgów, przez Polaków była podejmowana wielokrotnie. Dysponujemy już wieloma opracowaniami w tym zakresie, tak odnośnie do Rosji², jak i Prus i Austrii³, w zasadzie jednak zdecydowana większość z nich okres drugiej połowy XVIII w. pomija bądź traktuje marginalnie, koncentrując się na wieku XIX. Inna też jest specyfika wykorzystanych przy prezentowanych rozważaniach źródeł. W niniejszym opracowaniu analizowane są głównie materiały o charakterze pamiętnikarskim, wspomnieniowym. Ich istota, pewien dystans do wydarzeń bieżących pozwala uznać zawarte tam oceny za bardziej wyważone i wiarygodne niż obrazy przedstawiane np. w dziełach literackich XIX w. Te najczęściej stawały się przedmiotem analiz przy tworzeniu stereotypowych wyobrażeń Polaków różnych obcych nacji, źródła pamiętnikarskie traktowane były w tych badaniach zazwyczaj jako uzupełnienie. Warto tu zaznaczyć, że wyłaniający się z przebadanych

² Por. m. in. W. A. Serczyk, *Między Wschodem a Zachodem*, [w:] *Sąsiedzi i inni*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 9–24; S. Kieniewicz, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, [w:] *Dziedzictwo zaborów. Wybór tekstów*, red. J. Osica, Warszawa 1983, s. 163–188; A. Kępiński, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa–Kraków 1990; A. Giza, *Polaczkowie i Moskale. Wzajemny ogląd w krzywym zwierciadle (1800–1917)*, Szczecin 1993; J. Tazbir, *Rosjanie w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem Rzeczypospolita XVI–XVIII w. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1993, s. 251–260; A. Nowak, *Polacy, Rosjanie i Biesy. Studia i szkice z XIX i XX wieku*, Kraków 1998; idem, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, Kraków 1999; Z. Opacki, *Płaszczyzny relacji polsko-rosyjskich na Kresach Wschodnich doby zaborów. Zarys problematyki*, [w:] *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 1, red. R. Wapiński, Gdańsk 2000, s. 9 i n.; D. Rolnik, *Obraz Rosjan i Rosji w opiniach polskiej szlachty koronnej wschodnich Kresów Rzeczypospolitej w latach 1788–1793*, [w:] *Stereotypy narodowościowe na pograniczu*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 2002, s. 290 i n.

³ Por. m. in. J. Gierowski, *Szlachta mazowiecka wobec sąsiada pruskiego*, [w:] *Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Studia ku uczczeniu Profesora Kazimierza Tymienieckiego*, Poznań 1970, s. 502 i n.; B. Rok, *Obraz Niemców i Niemiec w polskim piśmiennictwie geograficznym XVIII w.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1990, Historia LXXIV, s. 105 i n.; K. Maliszewski, *Kształtowanie się stereotypu Niemca i obrazu krajów niemieckich w potocznej świadomości sarmackiej od XVI do połowy XVIII wieku*, [w:] *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych*, red. K. Wajda, Toruń 1991, s. 9 i n.; S. Salmonowicz, *Polska opinia publiczna w XVIII w. a postać Fryderyka Wielkiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1993, Historia CXIV, s. 83 i n.; B. Rok, *Podróże Polaków po Niemczech w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów Galicji, Śląska, Polski i Niemiec*, red. M. Czaplinski, R. Gelles, K. Matwijowski, Wrocław 1994, s. 55 i n.

pamiętników obraz naszych sąsiadów jest odrysowaniem myśli elit politycznych. Za ich przedstawicieli bowiem uznać możemy ich twórców, nie jest więc on w pełni reprezentatywny dla opinii całego narodu szlacheckiego, trudno zresztą o takie uogólnienia⁴. Mimo tego zastrzeżenia uznać możemy, że prezentowane dalej zbiorowe portrety naszych „najbliższych” sąsiadów mieszczą się w pojęciu ich stereotypowego wyobrażenia, co więcej, w pewien sposób jeszcze go „uśredniają”. Zebrane i ułożone według prostego schematu zapisy pamiętnikarzy: o Rosji, Prusach i monarchii habsburskiej pozwalają wskazać cechy tych państw i narodów je zamieszkujących, które jawiły się naszym przodkom jako trudne do zaakceptowania, ale też te, które współcześni czasów stanisławowskich musieli uznać za obiektywnie pozytywne. Pośrednio takie ujęcie problemu ukazuje też mentalność polskiej szlachty, uwidacznia jej zmiany w kwestii podejścia do Rzeczypospolitej jako państwa, a także, co wydaje się istotniejsze, daje świadectwo przewartościowywania w świadomości szlachty pojęcia „naród”, do czasów upadku państwa polskiego ujmowanego jednak w bardzo klasowym – szlacheckim rozumieniu. Weryfikacje przedstawionych dalej portretów sąsiadów-zaborców przynieść może właściwie tylko dogłębna analiza korespondencji szlacheckiej czasów stanisławowskich, wszak przyjąć można, że główne rysy tych wizerunków zmianie nie ulegną.

Podstawą źródłową artykułu są pamiętniki odnoszące się do czasów stanisławowskich. Przy opracowywaniu tematu przeanalizowano 85 przekazów o charakterze pamiętnikarskim, praktycznie wszystkie odnosiły się do interesujących nas kwestii, wszelako w tekście wykorzystano 73. Przy przedstawianych dalej rozważaniach nie brano pod uwagę czasu spisywania tych wspomnień. Autor ma jednak świadomość, że na obrazach zawartych w niektórych z nich zaważyło już XIX-wieczne spojrzenie obywateli dawnej Rzeczypospolitej na jej przeszłość. Większość bowiem relacji pamiętnikarskich była pisana przez osoby, które przeżyły upadek państwa polskiego, a to nieco może zafalszowywać stworzony obraz widzenia sąsiadów-zaborców w czasach stanisławowskich, nie zmienia jednak jego cech charakterystycznych⁵. Pojęcia „stereotyp”,

⁴ Trafnie zauważa S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 85, że w tego rodzaju pracach dla XVIII w. trudno jest „operować jakimiś ustaleniami quasi-kwantytatywnymi”.

⁵ Warto podkreślić, że stereotypowego, ogólnie negatywnego obrazu Rosjan i Niemców nie zmieniły zabiegi tak XIX-wiecznej cenzury rosyjskiej ani autocenzury polskich XIX-wiecznych wydawców pamiętników. Analizowanie większej grupy tego typu przekazów źródłowych wydawanych w różnych zaborach łądzi negatywne skutki takiej ingerencji. Por. wątpliwości w tej materii A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964, s. 3 i n.

„wyobrażenie”, „obraz” „wizerunek” będą tu traktowane jako bliskoznaczne⁶.

W czasach stanisławowskich zdecydowanie najczęściej emocji budziła Rosja. Stosunek szlachty Rzeczypospolitej do monarchii Katarzyny II i płynących stamtąd wzorców był zdecydowanie negatywny. W odniesieniach Polaków i Litwinów do naszego wschodniego sąsiada dominował strach przed krzywdami, które mogły wyrządzić wojska imperatorowej, dlatego też niechęć do Rosji okazywano najczęściej tylko wtedy, kiedy pozwalała na to sytuacja polityczna Rzeczypospolitej i nie groziło to przykrymi konsekwencjami⁷. Niemniej praktycznie stała obecność wojska rosyjskiego, jego niekarność i czynione okrucieństwa w okresie walk wraz z dyktatem Mikołaja Repnina, wszechwładnego Ottona Stackelberga, a później Osipa Igelströma wzmocniały – wcześniej już obecną – u obywateli Rzeczypospolitej niechęć do Rosji i wszystkiego, co rosyjskie. W niektórych momentach panowania Stanisława Augusta możemy nawet mówić o nienawiści do Rosji. Widoczna jest ona głównie w czasach konfederacji barskiej⁸ i Sejmu Wielkiego⁹, w tych okresach bowiem

⁶ Por. teoretyczne rozważania m. in. A. P. Wejland, *Obrazy grup społecznych. Studium metodologiczne*, Warszawa 1991; Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, Wrocław 2001; J. Sobczak, *Stereotyp Litwina w świadomości historycznej społeczeństwa Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Kultura polityczna w Polsce*, t. 2, *Mity i fakty*, red. M. Kosman, Poznań 1999, s. 93–98; J. Schmidt, *Funkcje i właściwości stereotypów etnicznych. Refleksje teoretyczne*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1991, Historia LXXIX, s. 5 i n.; J. Tazbir, *Stereotypów żywot twardej*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1991, s. 7 i n.

⁷ Por. np. *Pamiętniki Michała Zaleskiego, wojskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, posta na Sejm Czteroletni*, wyd. B. Zaleski, Poznań 1879, s. 122–123.

⁸ Por. m. in. *Czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego przez jednego z postów wielkiego Sejmu napisane*, Poznań 1867, s. 60; S. Wodzicki, *Wspomnienia z przeszłości 1768–1840*, Kraków 1873, s. 39, 42; „*Księga domowa*” Leona i Hieronima Kochanowskich, „*Przegląd Historyczny*” 1916, t. 20, s. 182–184; [T. Krzyżanowski], *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768–1807*, wyd. W. Prokesch, Kraków 1900, s. 8–15; S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764–1768)*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1971, s. 120 i n.; T. Konopka, *Historia Domu Naszego. Raptularz z czasów Stanisława Augusta*, oprac. M. Konopka, Warszawa 1993, s. 93 i n.

⁹ Por. m. in. W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych i błahych*, przekł. E. Raczyński, Warszawa 1998, s. 153 i n., jej zdaniem przez Rosję Polacy zapomnieli o „tradycyjnej niechęci do Niemców”; *Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od r. 1788 do końca r. 1815*, t. 1, Poznań 1870, s. 21; *Pamiętnik pułkownika Józefa Dominika Gąsianowskiego z r. 1793–1794*, Lwów 1861, s. 91–92; J. Kiliński, *Pamiętniki*, oprac. S. Herbst, Warszawa 1958, s. 10; *Pamiętniki Michała Zaleskiego...*, s. 181; Urszula z Ustrzyckich Tarnowska, *Pamiętnik damy polskiej z XVIII wieku*, wyd. W. T.,

nastawienie to obejmuje najszerze rzesze szlachty polskiej, a postawa ta staje się bardzo nieprzejednaną. Określenie kogoś mianem „Rosjanina” było równoznaczne z nazwaniem danej osoby zdrajca – wrogiem ojczyzny¹⁰. Ci, którzy przyszli do nas ze wschodu z bronią w rękę, to „dzicz”, „hordy barbarzyńskie”, „mieszkańcy piekieł”¹¹, obcinają piersi kobietom, zrzucają bezbronnych na bagnety, tratują wozami zwłoki zabitych, rozbijają dzieci o bruk¹², myślą tylko o rabunkach, zdarzało się, że dla zysku brali nawet książki – choć zazwyczaj nie przedstawiały dla nich żadnej wartości – te tylko jednak, jak pisał Józef Drzewiecki, które były duże, „im większe były, tym je za lepsze uważali”, gdy ich później spieniężyć nie mogli, bawili się nimi, rzucali w siebie i cięli szablami¹³. W świadomości Polaków wzmacniało się przekonanie, że zawsze zasłaniaли Europę od „najazdów ludów barbarzyńskiej Azji”, kiedy inne narody zachodu w tym czasie oddawały się „spokojnie wydoskonaleniom [...] umysłowym”¹⁴.

Z Archiwum Wróblewieckiego, z. 2, Lwów 1876, s. 9, 28–30. Por. też W. Konopczyński, *Narodziny nowoczesnej idei niepodległości w Polsce (1733–1775)*, [w:] *Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie*, cz. 1, Lwów 1930; T. Łepkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764–1870*, Warszawa 1967, s. 450 i n.

¹⁰ U. Tarnowska, *op. cit.*, z. 1, Poznań 1869, s. 9–10.

¹¹ Por. S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 38; „*Księga domowa*”..., s. 371; *Pamiętniki Stanisława Kosmowskiego z końca XVIII wieku*, Poznań 1860, s. 49; U. Tarnowska, *op. cit.*, z. 1, s. 59–60; Anna z Tyszkiewiczów Potocka-Wasowiczowa, *Wspomnienia naoczego świadka*, oprac. B. Grochulska, Warszawa 1965, s. 30; J. Wybicki, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyckich*, wyd. A. M. Skalkowski, Kraków 1927, s. 93, 173; M. Czacki, *Wspomnienie z roku 1788. Po 1792*, Poznań 1862, s. 142.

¹² Por. relacje o okrucieństwach Rosjan z całego okresu panowania Stanisława Augusta, m. in. S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 42, 334, 399; [T. Krzyżanowski], *op. cit.*, s. 8, 15; *Pamiętniki Henryka Dembińskiego, generała wojsk polskich*, wyd. S. B., Poznań 1860, s. 4; T. Konopka, *op. cit.*, s. 73–78; *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1753–1795)*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1914, s. 25; K. Wojda, *O rewolucji polskiej w roku 1794-ym*, Warszawa 1916, s. 28, 30–31; *Pamiętnik pułkownika*..., s. 43; U. Tarnowska, *op. cit.*, z. 2, s. 86; A. Potocka-Wasowiczowa, *op. cit.*, s. 30; P. Lelewel, *op. cit.*, s. 36; J. Wybicki, *op. cit.*, s. 35 i n.; *Pamiętniki Stanisława hr. Nałęcz Małachowskiego*, wyd. W. Łoś, Poznań 1885, s. 94; *Krótki pamiętnik A. Hulewicza, konfederata barskiego*, [w:] K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania historyczne*, ser. 3, Kraków 1906, s. 384. Najdrastyczniejszy opis rzezi Pragi z 1794 roku znajdujemy chyba u Kilińskiego, s. 169–170, łagodniejsza relacja w: F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987, s. 166–167, ten zauważa, że niektórzy oficerowie rosyjscy sprzeciwiali się rzezi. Większość tych relacji odnosi się do czynów dwóch wielkich okrutników, Aleksandra Suworowa i Iwana Drowicza.

¹³ *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego (1772–1852)*, wyd. S. Pawlicki, Kraków 1891, s. 35.

¹⁴ I. Lubowiecki, *Pamiętniki*, oprac. N. Kasperek, Lublin 1997, s. 6.

Moskwa ma w sobie azjatyckiego ducha podbojów przejętego od Tatarów, jest „chciwa”, a pochłonięcie kraju nad Wisłą to dla niej pierwszy krok do Europy, przy czym ten jej marsz nie może przynieść nic dobrego, bowiem w naturze jej rządów leży gnębienie narodów¹⁵, także swojego. „Moskal znosi u siebie najsroższą niewolę”, prawdopodobnie dlatego żołnierz rosyjski miał twarz „płaską i pozbawioną wyrazu”¹⁶. Władza w Rosji, „w biednym tym kraju”, w którym wszędzie nędza, była uznawana za „niewolniczą, ohydną i barbarzyńską”, „despotyczną”, „upodlającą człowieka”¹⁷. Później, już po upadku Polski podkreślano jednak z pewnym szacunkiem, „to nie sejmiki; inny rząd, inna władza, inna powaga”¹⁸ oraz dostrzegano pewne gesty dobrej woli wobec Polaków ze strony panujących w Rosji, szczególnie Aleksandra I. Nikodem Kiersnowski pisał nawet, że od wstąpienia jego na tron „nie czuliśmy, że jesteśmy pod obcym panowaniem, żadnej nie było reformy ani zmiany, stosownie do zapewnień cesarzowej Katarzyny II, na ostatnim sejmie grodzieńskim objawionego; wszystko jak za rządów Rzeczypospolitej, dobrze się żyło i gospodarzyło...”¹⁹. Wszelako przy takim negatywnym postrzeganiu wschodniego sąsiada, w zaistniałej sytuacji państwa polskiego i jego stanie w końcu XVIII w. większość obywateli Rzeczypospolitej popadła w rozpacz, co bardzo dobitnie i trafnie wyraził Michał Ogiński: „Nie można było mówić o Moskalu Polakowi, aby go nie widzieć błędnym z obawy i drżącym z wściekłości. Ta

¹⁵ Por. S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 84–85; K. Wojda, *op. cit.*, s. 4; W. Fiszerowa, *op. cit.*, s. 151–152.

¹⁶ S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 84. Por. też T. Konopka, *op. cit.*, s. 110; K. Wojda, *op. cit.*, s. 71; A. Potocka-Wasowiczowa, *op. cit.*, s. 26.

¹⁷ Por. *Pamiętnik pułkownika...*, s. 232; *Pamiętnik xiędza Ciecierskiego przeora dominikanów wileńskich*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1865, s. 41, 78; *Pamiętniki podpułkownika, byłego dowódcy brygady jazdy Michała Jackowskiego 1807–1809*, [w:] *Pamiętniki Polskie zebrane przez Ksawerego Bronikowskiego*, t. 1, wyd. A. Kucurba, Przemyśl 1893, s. 294.

¹⁸ [A. Rościszewski], *Z pamiętnika chorążycy owruckiego z końca XVIII wieku*, [w:] A. Kraushar, *Echa przeszłości. Szkice, wizerunki i wspomnienia historyczne*, Warszawa 1917, s. 441.

¹⁹ [N. Kiersnowski], *Urywki ze wspomnień nowogrodzkiego szlachcica*, oprac. K. Kraszewski, Kraków 1893, s. 25. Por. też *Mikołaja Malinowskiego księga wspomnień*, wyd. J. Tretiak, Kraków 1907, s. 124; *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego*, t. 5, Warszawa 1882, s. 73 i n.; A. Pausza, [w:] *Wspomnienia lat minionych*, wyd. E. Heleniusz, t. 1, Kraków 1876, s. 267 i n. A. Pausza pisał swe wspomnienia jako odpowiedź na zarzuty zawarte w pamiętniku J. D. Ochockiego odnośnie do uległej postawy szlachty wołyńskiej wobec Rosji, nieopatrznie jednak daje podaje przykłady potwierdzające je. Por. szerzej o problemie J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień” normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.

sama nazwa przypominała mu jego splamioną chwałę, jego straconą swobodę"²⁰. Podobnie – konstatował Michał Czacki – wzrost potęgi Rosji mierzyć można naszym poniżeniem²¹.

Rosjanie uchodzili też za naród obłudny, rozpity, pełen złodziei²², a nadto brudny, o tym, że wojska moskiewskie idą, dowiadywano się po zapachu dziegciu²³. Ponadto poddanych Katarzyny II uznawano za „zacofanych”²⁴. Ze smutkiem mówił kanclerz litewski Michał Czartoryski o Moskwie: „Poenitet me fecisse hominem”²⁵. Nie dziwi więc fakt, że pomimo porażek czy wręcz klęsk doznawanych od Rosji i Rosjan ciągle utrzymywało się wśród obywateli Rzeczypospolitej przekonanie o własnej wyższości nad nimi, nikło ono jednak w bezpośrednim zetknięciu z tą wrogą nacją, gdy okazywało się, że Rosja może być gwarantem ich stanu posiadania, bądź gdy chodziło o rozwój gospodarstw – majątków posiadanych na wschodzie, wtedy nawet zadeklarowany wróg Rosji był skłonny przemawiać za utrzymaniem dobrych stosunków z monarchią Katarzyny II²⁶.

Jedyne plusy narodu rosyjskiego to waleczność i dobroć prostego ludu. Rosjanin w mniemaniu Polaka to „nieprzyjaciel bitny”, nawet, gdy wcześniej wspomniano o gwałtach i dzikości żołnierzy Katarzyny II, to umiano zdobyć się na docenienie ich odwagi i waleczności. Tomasz Krzyżanowski bez ironii pisze o poległych pod Dubienką Rosjanach „bohaterowie”²⁷, czasami „piękni”, „rośli”

²⁰ *Pamiętniki Michała Ogińskiego...*, s. 21. Por. też [J. Pawlikowski], *Pamiętnik o przygotowaniach do insurekcji kościuszkowskiej*, oprac. L. Siemiński, „Przegląd Polski” 1876, s. 61.

²¹ Por. M. Czacki, *op. cit.*, s. 4.

²² Por. *Pamiętnik księdza...*, s. 145–146, 256.

²³ *Wspomnienia generała Klemensa Kołaczkowskiego*, Kraków 1898, s. 14; *Pamiętnik księdza...*, s. 35, 78.

²⁴ Henrieta z Działyńskich Błędowska, *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794–1832*, oprac. K. Kostenicz, Z. Makowiecka, Warszawa 1960, s. 20; Por. też W. Fiszerowa, *op. cit.*, s. 151; *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, wyd. S. Estreicher, t. 1, Kraków 1909, s. 186; S. Poniątkowski, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1979, s. 77.

²⁵ [L. Cieszkowski], *Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta*, t. 1, Warszawa 1906, s. 73.

²⁶ Por. J. Wybicki, *op. cit.*, s. 29–30; *Pamiętki mego życia i w niem zdarzeń różnych z pamięci spisany [...] przeze mnie X. Stanisława Ursyna z Zantyr ptatata r. 1846 napisany*, [w:] *Pamiętki polskie z różnych czasów*, wyd. E. Heleniusz, t. 2, Kraków 1882, s. 110. Por. też D. Rołnik, *Michał Zaleski – moralne dylematy targowiczana. O postawie politycznej marszałka konfederacji targowickiej województwa brzesko-litewskiego w latach 1788–1793*, [w:] *Wiek stare i nowe*, t. 3, red. I. Panic, M. W. Wanatowicz, Katowice 2003, s. 92 i n.

²⁷ [T. Krzyżanowski], *op. cit.*, s. 40. Por. też o innych bohaterskich postaciach Rosjan, [L. Cieszkowski], *op. cit.*, t. 1, s. 43; J. Kiliński, *op. cit.*, s. 85;

i „krępi”²⁸. Dodać od razu jednak trzeba, że są to bohaterowie, którzy „o honorze wojskowym nie mieli [...] żadnego pojęcia” i „praw ludzkości nie szanujący”²⁹, często także generałów rosyjskich dotyczyła ta ocena, byli surowi, okrutni i niehonorowi³⁰. Nieco łagodniej oceniano prosty lud w Rosji, czasami dostrzegano w nim dobroć serca. Ignacy Działyński wspominał, jak to z wdzięczności za pomoc, jaką udzielał na Syberii, gdzie przebywał na zesłaniu, miejscowi chcieli go zjeść, by nie zginał „od złych ludzi”³¹. O przejawach dobroci ludu rosyjskiego najczęściej wzmianek spotkamy właśnie w relacjach Polaków zesłanych na Syberię, nie dziwi to, gdyż w zasadzie tylko oni mogli poznać go bliżej. Sami będąc w trudnej sytuacji, dostrzegali pozytywne cechy ludzi, wśród których przyszło im żyć. Podobna w swej wymowie do relacji I. Działyńskiego jest wypowiedź Józefa Kopcia. Ten także, opisując swe losy na zesłaniu na Kamczatce, wspomina tamtejszych mieszkańców raczej dobrze, to jego zdaniem lud dziki, ale hojny, i czasami przynajmniej umiejący okazać wdzięczność³².

Najpełniejszy obraz dobrych Rosjan zostawił w swych pamiętnikach Józefat Ochocki. Pisze on o współczującym i czułym oficerze rosyjskim, o dobrych obywatelach rosyjskich zamieszkujących Syberię. Dalej stwierdza: „W ogólności, ludzkość i gościnność jest tu najpowszechniejszą cnotą”. Ocenę tę rozszerza także na Tatarów, twierdzi, że mylnie mniemaliśmy „wystawiając ich sobie dzikimi i nieużytecznymi”, wyraża wręcz zachwyt nad łagodnością obyczajów i uczciwością ludzi zamieszkujących opisywaną gubernię tobolską³³. Przedstawiany przez J. Ochockiego obraz, jakkolwiek najpełniejszy, nie był do końca prawdziwy, choć główne jego rysy odnośnie do

J. Wybicki, *op. cit.*, s. 175; [A. Zdanowski], *Z pamiętnika konfederata barskiego*, [w:] K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania historyczne*, ser. 2, Petersburg 1898, s. 8 i n.; *Księga pamiętnicza majora A. Ptaszyńskiego 1769–1793*, wyd. Dr Antoni J., „Przegląd Polski” 1881, s. 70 i n.

²⁸ Por. [T. Krzyżanowski], *op. cit.*, s. 48; T. Konopka, *op. cit.*, s. 110.

²⁹ S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 57. Por. też J. Kiliński, *op. cit.*, s. 78, 81. Czasami pamiętnikarze jednak dość przewrotnie opisywali pewne zdarzenia. Np. J. Kiliński zrobił to samo, co wcześniej Rosjanie, uciekał, swój czyn przedstawia jako bohaterstwo, a Rosjanom z tego powodu zarzuca brak honoru, *ibidem*, s. 156–157. Przypnieć wszak należy, że pamiętnikarze polscy umieli też dostrzec honorowe zachowania Rosjan, por. m. in. [A. Zdanowski], *op. cit.*, s. 77; K. Wojda, *op. cit.*, s. 15.

³⁰ Por. *Na schyłku dni...*, s. 26; J. Wybicki, *op. cit.*, s. 212.

³¹ H. Błędowska, *op. cit.*, s. 20.

³² Por. *Dziennik Józefa Kopcia, brygadiera wojsk polskich*, oprac. A. Kuczyński, Z. Wójcik, Warszawa–Wrocław 1995, s. 15–16. Por. też J. Kiliński, *op. cit.*, s. 79.

³³ Por. *Z pamiętników księdza opata Ochockiego*, [w:] *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego*, t. 4, s. 132, 139; t. 5, s. 6–7.

prostego ludu potwierdzają inne relacje, niemniej te najbardziej entuzjastyczne fragmenty dotyczące mieszkańców Syberii i tamtejszych stosunków społecznych były pisane krótko po otrzymaniu wiadomości o uwolnieniu autora z Syberii, co tłumaczy poniekąd jego optymistyczne patrzenie na tamtejszą rzeczywistość. Niestety, w kraju najczęściej wspominało o dobroci Rosjan w kontekście czynienia przez nich mniejszego zła, np. „dzicz ta [kozacy] jednak starość uszanować umiała” i nie zabiła przeciwnika, innym razem Rosjanin nie aresztował, choć mógł, albo zrezygnował dobrodusznie z nałożenia kary³⁴. Czasami, w podobnych sytuacjach pozostawała Polakom tylko ironia: „kochani i nieoszacowani panowie Moskale”, tak miał oceniać ich dobroć Jan Kiliński po opuszczeniu niewoli rosyjskiej³⁵. Dwuznacznie brzmiały również pochwały wskazujące na „ruchliwość” i „przemysłność” Moskwiczina, zazwyczaj podawano, że służą mu one do gonienia za zyskiem³⁶.

Z pewnością jednak Polacy zbyt mało dostrzegali w Moskalach dobrych cech, by przyjąć ich argument, że my i oni to bracia: „od brata i sama krzywda znośniejsza; z bratem można przyjść do porozumienia”, tak przekonywali niekiedy Rosjanie Polaków, zachęcając ich do współpracy. Stanisław Wodzicki komentuje takie stanowisko następująco, że wystarczy popatrzeć na Moskala i Polaka, a „nie znajdziesz między nimi ani jednej kropli wspólnej. Widocznie pierwszy jest azjata, który przejął język naszego Rusina, w duchu zaś całkiem inny”³⁷. Ten zdecydowany ton pamiętnikarza łagodzą nieco obserwacje historyka Andrzeja Nowaka, który dość przekonująco wskazuje, że ów stereotyp złego Moskala nie do końca przeszkadzał w tym, aby myśleć o pozyskaniu tego wschodniego narodu do walki o wyzwolenie – oswobodzenie spod jarzma carów Rosji³⁸. Takie nastawienie było wszak rzadkie³⁹, powszechność takiego spojrzenia na

³⁴ Por. [A. Andrzejowski], *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, wyd. F. Rawita Gawroński, t. 1, Wilno 1914, s. 25; *Pamiętnik generała Jana Weyssenhoffa*, wyd. J. Weyssenhoff, Warszawa 1904, s. 32; *Pamiętniki Michała Zaleskiego...*, s. 38–39; *Wspomnienia mojego ojca żołnierza dziewiątego pułku Księstwa Warszawskiego. Według ustnego opowiadania spisane przez ks. J. Dalekiego*, Poznań 1903, s. 115.

³⁵ Por. *Pamiętnik Jana Sagatyńskiego, byłego pазia króla Stanisława Augusta*, Poznań 1845, s. 79.

³⁶ Por. S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 84.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ Por. A. Nowak, *Kto powiedział, że Moskale są to bracia nas, Lechitów... Ideał słowiańskiego pobratymstwa i historia polskiego apelu wolnościowego do Rosjan – 1733–1831*, „Kwartalnik Historyczny” 1989, s. 86 i n.

³⁹ Por. np. *Pamiętnik pułkownika...*, s. 92. Przeczy temu nieco opis sytuacji zamieszczony we wspomnieniach, por. *Mikołaja Malinowskiego księga...*, s. 20–23.

wschodniego sąsiada hamowała obawa przed zaprzędaniem polskiej natury rosyjskiej potędze, czego pojedynczym przykładem była postawa Stanisława Trembeckiego⁴⁰. W tym względzie wytworzony w społeczeństwie szlacheckim obraz Rosji i Rosjan wstrzymywał przed głębszym zaangażowaniem się w ten nurt współpracy, niemniej ciągle on był obecny w Polsce stanisławowskiej. Pamiętnikarz epoki Stanisław Kosmowski bynajmniej nie ganił polityki Stanisława Augusta zbliżenia do Rosji, niechęć do niej równoważona tu była korzyściami politycznymi, bowiem ratunkiem dla Rzeczypospolitej zdaniem S. Kosmowskiego było związanie się „z mocną potencją”⁴¹. Także M. Czacki wspominał, że o sojuszu z Rosją myślano również w czasie trwania Sejmu Wielkiego i to pomimo widocznej niechęci do niej ogółu obywateli; pamiętnikarz ten zwracał uwagę, że równocześnie towarzyszyło temu nastawieniu mniemanie o potędze Moskwy, co paraliżowało i zatrzymywało Polaków po 3 maja, wszelako uważa, że różne warianty rozwiązania konfliktu z Rosją brano wtedy pod rozwagę i bynajmniej nie zmieniało to postaci rzeczy, że Rosja była „odwiecznym naszym wrogiem”⁴².

Bardziej złożony jest obraz Niemca w wyobrażeniach polskiej szlachty czasów stanisławowskich; tylko dla indywidualisty Michała Głębockiego, wojskiego owruckiego, właściciela znacznych dóbr na Wołyniu, sprawa była prosta, ale dla niego prawie każdy był wrogiem: „Zachowywał się [on] wobec Kozaków jak dumny szlachcic, wobec Lachów jak dumny Kozak, wobec Moskali i Niemców – jak nieprzejednany Polak”⁴³. Z pewnością jednak drugim wrogiem szlachty polskiej, który w jej mniemaniu zasłużył sobie na to miano, był Prusak, który notabene, też idąc za głosem współczesnych, stwierdzić należy, nic dobrego Polsce nie przyniósł. Takie usytuowanie na drugim miejscu Prusaków i państwa pruskiego w hierarchii niechęci przeważa w relacjach wspomnieniowych, jednak nie dla wszystkich pamiętnikarzy było to takie oczywiste. Antoni Chrzaszczewski stwierdzał, iż Rosja nas zjadała z „wilczego tylko obżarstwa”, a Prusy, „brandenburskie łotry” – z „prawdziwego głodem przemoru”⁴⁴. Połączenia tych dwóch nacji przy ich ocenie dokonał też S. Wodzicki, pisząc o Iwanie Drewiczu, rosyjskim oficerze wyróż-

⁴⁰ Por. E. Woroniecki, *Stanisław Trembecki jako słowianofil*, „Biblioteka Warszawska” 1913, t. 1, s. 263 i n.

⁴¹ *Pamiętniki Stanisława Kosmowskiego...*, s. 3.

⁴² Por. M. Czacki, *op. cit.*, s. 46–47, 109, 140, 142.

⁴³ Por. *Pamiętniki Sadyk Paszy*, Lwów 1898, s. 2–7.

⁴⁴ A. Chrzaszczewski, *Pamiętnik oficjalisty Potockich z Tulczyzna*, oprac. J. Piechowski, Wrocław 1976, s. 61–62.

niającym się okrucieństwem w czasie walk z konfederatami barskimi: „ten pochodził z Niemców, podobność Prusak, co nam tłumaczy, dlaczego był dzikszym i sroższym niż rodowici Moskale”⁴⁵. Takiego samego zabiegu – tym razem na skądinąd imigrancie saskim, który już zyskał indygenat z herbem Prus – na Christianie Frisem, sekretarzu Stanisława Augusta, chwycił się Jan Sagatyński. W jego wyobrażeniu to niski, fałszywy, chytry, chudy, ponury Niemiec, oczy „ile razy z kimkolwiek rozmawiał, w dół prostopadłe spuszczał”, też wszak służył Rosjanom⁴⁶. Generalnie jednak waga zarzutów wysuwanych w stosunku do Prusaków w porównaniu z tymi czynionymi Rosjanom wydaje się mniejsza, choć także z całą stanowczością stwierdzić możemy, że stereotypowe wyobrażenie mieszkańców królestwa Hohenzollernów nie jest pozytywne. Na nieuczciwość Prusaków wskazuje Józef Wybicki⁴⁷, na ich pijaństwo Jan Drozdowski⁴⁸, zaś szlachta tamtejsza jest pyszna, a przy tym uboga, „słone mięso jada i kwaśne piwo pije”, a herb ich zakurzony⁴⁹. Teofila Morawska, raczej obiektywnie patrząca na rzeczywistość i czująca się dobrze w Europie, pozytywnie oceniająca zagospodarowanie Prus, źle wspomina mieszkających tam ludzi, są oni jej zdaniem: „krnąbrni, łakomi, a przecie nędzni”⁵⁰.

Niechętny stosunek Polaków do Prusaków w czasach stanisławowskich nie osiągnął wszak tego poziomu, co niechęć do Rosjan, może z wyjątkiem krótkiego okresu po wojnie polsko-rosyjskiej 1792 r., kiedy to nawet głoszone, że Polacy są gotowi z Rosją iść na „Prusaka”⁵¹. Bezpośrednio okres ten poprzedzało wręcz bałwochwalcze uwielbienie dla państwa Fryderyka Wilhelma II w czasach Sejmu Wielkiego, które trwało do chwili, gdy Prusy nas zdradziły⁵², potem znów dawało się słyszeć, jak w czasie pierwszego rozbioru,

⁴⁵ S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 42–43.

⁴⁶ *Pamiętniki Jana Sagatyńskiego...*, s. 50–51. Por. W. Dzwonkowski, *Frise Christian*, [w:] PSB, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 148.

⁴⁷ Por. J. Wybicki, *op. cit.*, s. 134–136.

⁴⁸ Por. *Pamiętniki Jana Drozdowskiego, sztabslekarza pułku działuńskiego*, wyd. W. Przyborowski, „Ateneum” 1883, t. 3, s. 251, dodaje jednak zaraz, że to normalne i u nas.

⁴⁹ Por. I. Turowska-Bar, *Franciszka Ksawerego Bohusza Diariusz podróży i dwa listy do króla*, „Roczniki Biblioteczne” 1961, s. 345.

⁵⁰ Teofila z Radziwiłłów Morawska, *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773–1774*, oprac. B. Rok, Wrocław 2002, s. 32.

⁵¹ Por. M. Czacki, *op. cit.*, s. 130; J. Kiliński, *op. cit.*, s. 10; W. Fiszerowa, *op. cit.*, s. 179–180, 207. Szybko jednak nastrój ten opadł, niemniej dystans i niechęć pozostała.

⁵² Por. W. Fiszerowa, *op. cit.*, s. 153; *Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa*, s. 22; U. Tarnowska, *op. cit.*, z. 1, s. 8.

„pospolite niemieckie kreatury”, czy przyrównywanie Prusaków do „zarazy”, a wielki Fryderyk Wilhelm II stawał się „tłuściochem”, „baryłą”, „Wilhelmem grubym”, „łotrem ukoronowanym” i „obmierzłym zwodzicielem”⁵³. Po II rozbiorze fala ta zaczęła opadać. Wirydianna Fiszerowa, żyjąc już w państwie pruskim, dostrzegła pewne pozytywne cechy Prusaków-urzędników. Choć przyznać trzeba, że w jej relacji można usłyszeć pewną ironię: „Znalazło się w ich gronie kilka jednostek wykształconych i uczciwych. Wszyscy byli o skromnych wymaganiach, oddani swoim rodzinom i obowiązkom”⁵⁴. Również w sposób zdecydowanie racjonalny ukazuje Prusaków i państwo Hohenzollernów po roku 1792 Feliks Łubieński, późniejszy minister sprawiedliwości. Czas, kiedy wstydem było nosić mundur pruski i pokazywać się w nim, uznaje, że wydaje się, minął⁵⁵. Z czasem twierdzono nawet, że „Niemcy [mowa tu o Prusakach], trzeba wyznać, chociaż nie są ludem rycerskim, umieją szanować rycerstwo, ten najpierwszy stan w każdym towarzystwie”⁵⁶. Ponadto postrzegano Prusy jako państwo, w którym panuje porządek⁵⁷ i „...wszędzie daje się widzieć tolerancja, którą nieboszczyk król [Fryderyk II] za prawidła uszczęśliwienia poddanych, powiększenia ludności zawsze miał”⁵⁸. Niemniej, Niemiec w Rzeczypospolitej w 1794 r. mógł jeszcze tej zmiany nastawienia Polaków, delikatnie mówiąc, nie odczuwać. Ludwik Łętowski chwalać swego gubernera Niemca, uznając go za „człowieka poczciwego”, pisze, że uciekł on w roku 1794 w czasie insurekcji, bo „zdawało się jemu, że Niemców będą rżnęli”⁵⁹.

⁵³ Por. W. Fiszerowa, *op. cit.*, s. 56; *Paź księcia prymasa. Fragment z nieogłoszonych dotąd pamiętników Wojciecha Dobieckiego, pułkownika i generalnego intendenta wojsk polskich*, wyd. T. Czapelski, Lwów 1892, s. 21; U. Tarnowska, *op. cit.*, z. 2, s. 47; *Na schyłku dni...*, s. 69.

⁵⁴ W. Fiszerowa, *op. cit.*, s. 178.

⁵⁵ Por. *Pamiętnik Feliksa hr. Łubieńskiego, ministra sprawiedliwości*, oprac. W. Chomętowski, Warszawa 1876, s. 134–136, 138–145. Por. też *Paź księcia prymasa...*, s. 21–22; [M. Fox], *Dyariusz z Heilsberga od 1790–1792*, wyd. S. Konarski, Kraków 1898, s. 19 i n., szczególnie opisy życia towarzyskiego dworu biskupiego; *Pamiętnik księcia Antoniego Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego*, Lwów 1875, s. 9.

⁵⁶ A. M. Grabowski, *Podróż do Prus (1844)*, Życiorysem autora i objaśnieniami opatrzyła K. Pieradzka, Warszawa 1946, s. 33.

⁵⁷ Por. Biblioteka Ossolińskich (dalej BO), rkps 9583, „*Pamiętnik czyli spisywanie różnych rzeczy [...] przez x. Ignacego Filipowicza...*”, s. 70.

⁵⁸ BO, rkps 6636, Józef Wodzicki, „*Journal de mon voyage; fait en 1794*”, s. 35–36.

⁵⁹ L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, wyd. H. Barycz, Wrocław 1956, s. 15.

Z państw zaborczych chyba najłagodniej Polacy potraktowali Niemców z monarchii habsburskiej. Do czasu rozbiorów to naród „systematyczny”, a kraj sprawiedliwy i rządny, choć też despotyczny⁶⁰. Brak w literaturze pamiętnikarskiej, odnośnie do tego okresu, epitetów dosadnych określających negatywnie Niemców „austriackich”. Polacy koncentrowali swą uwagę przede wszystkim na Rosjanach i Prusakach, czasami tylko jakby „zapominali” o rozróżnieniu Niemców „cesarskich” od Prusaków. Franciszek Karpiński, przebywając w czasie konfederacji barskiej w Wiedniu i rozważając swą smutną egzystencję z dala od biednego kraju swego, myślał: „niech bym przynajmniej umarł na gruncie polskim, bo jakimś nadzwyczajnym uprzedzeniem nawet wzdygałem się na to, ażebym między Niemcami nie był pogrzebion”⁶¹. Takie uwagi, wyrażające niechęć do Niemców, rzucane *ad hoc*, znajdujemy również przy relacjach opisujących kraje monarchii habsburskiej; zdarzyło się to J. Wybickiemu przy opisie Moraw, które zresztą jawiły się Polakom jako bogate z rządными miasteczkami, „wsiami nasiadłymi” i ludem pobożnym. Widoki te wszak wprawiły J. Wybickiego w niejaką złość, nie mógł pojąć „jak się z Niemcami, ludem wcale odmiennym, połączyć [się ci dobrzy Słowianie] mogli”⁶². Pozostałe relacje dotyczące ogólnego obrazu krajów habsburskich uznać możemy raczej za obiektywne, są one pozbawione złośliwości. Podobał się Polakom Śląsk i jego „ochędóstwo”, Górna Austria ze swym porządkiem i „powszechnym dobrobytem mieszkańców”, natomiast Styria i Karyntia to kraje, w mniemaniu naszych rodaków, smutne i nędzne⁶³. Wiedeń za to postrzegano jako miasto piękne i – co dla części podróżników z Rzeczypospolitej było istotne – tanie⁶⁴. Z cech negatywnych, które można by uznać za określające narodowy charakter, pojawia się tu tylko skapstwo. Szczególnie mocno przestrzega przed tym Polaków Juwenalis Charkiewicz: nigdzie w krajach tych habsburskich nie można liczyć na to, że ktoś da ci coś za darmo⁶⁵.

⁶⁰ Por. S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 87; F. Karpiński, *op. cit.*, s. 71; *Pamiętniki Stanisława Kosmowskiego...*, s. 51.

⁶¹ F. Karpiński, *op. cit.*, s. 74.

⁶² J. Wybicki, *op. cit.*, s. 215. Por. też *Pamiętnik ks. Jana Nepomucena Kossakowskiego, biskupa wileńskiego*, oprac. J. Weysenhoff, „Biblioteka Warszawska” 1895, t. 2, s. 457.

⁶³ Por. F. Karpiński, *op. cit.*, s. 60; S. Poniatowski, *op. cit.*, s. 47; *Pamiętnik ks. Jana Nepomucena Kossakowskiego...*, s. 457.

⁶⁴ Por. *Pamiętnik ks. Jana Nepomucena Kossakowskiego...*, s. 458–459; F. Karpiński, *op. cit.*, s. 63.

⁶⁵ Por. J. Charkiewicz, *Dyariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walencji*, oprac. B. Rok, Wrocław 1998, s. 34.

Kolejna rysa na portrecie zbiorowego charakteru Austriaków pojawia się w momencie przeprowadzenia I rozbioru – to niewdzięczność. Silnie eksponuje ją Stanisław Staszic, pisze, że w Wiedniu zapomniano już o odsieczy wiedeńskiej, posuwa się nawet do stwierdzenia, że była ona błędem Jana III Sobieskiego, bowiem w jej efekcie teraz Maria Teresa nas szarpie i kościoły sobie buduje⁶⁶.

Zdecydowanie gorsze zdanie o Niemcach monarchii habsburskiej mieli natomiast Polacy, którzy znaleźli się pod ich panowaniem po I rozbiorze. Nie lubił ich z pewnością Józef Gozdzi, żyjący w austriackiej już Galicji pod koniec XVIII w. Dowiadujemy się o tym z wypowiedzi Ludwika Cieszkowskiego, który wspomina, że bohater jego opowieści urzędników niemieckich „pensjonował”, aby mu nie wyrządzali przykrości, czasami byli oni jego gośćmi, „ale że ich traktował z góry i pogardliwie, rzadko u niego bywali”⁶⁷. Także podobnie postępowała Katarzyna z Potockich Kossakowska kasztelanowa kamieńska, urzędników niemieckich często zmieniała, „posyłając na to pieniądze do Wiednia”⁶⁸. Na kanwie niechęci do Niemców urzędników cesarskich F. Karpiński pokazał bójkę „niemieckiego dyrektora” ze „spolaczałym Francuzem”, obecni przy zdarzeniu Polacy, pozorując rozjemcze działania, pomogli Francuzowi, dopiero gdy ten, „co się w paszczęka niemiecką zmieściło, tyle mu policzków nadawał, [...] kontenci, szczerześmy ich rozbranieli, bo już i krew z nosa austriackiego ciec zaczęła”⁶⁹. Urzędnicy niemieccy kojarzyli się z uciskiem ekonomicznym, stąd ta niechęć do nich. Powszechnie krzywiono się właśnie na „łakomstwo domu Austrii”, który nakładał na obywateli coraz większe obciążenia podatkowe⁷⁰, to, jak można sądzić, było główną przyczyną wzrostu liczby negatywnych opinii Polaków o monarchii habsburskiej i jej reprezentantach.

W mniemaniu Polaków o obywatelach krajów cesarskich i ich państwie pojawia się jeszcze jeden jakże charakterystyczny dla naszej szlachty zarzut, a mianowicie dla niej nie ma pod panowaniem Habsburgów umiłowanej, sarmacko pojętej, wolności. Piotr Lubowiecki, rozważając kwestię rozbiorów Polski i swobód politycznych w rozmowie z obywatelem monarchii habsburskiej, a jednocześnie

⁶⁶ Por. *Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805*, wyd. Cz. Leśniewski, Kraków 1931, s. 286, 310.

⁶⁷ [L. Cieszkowski], *op. cit.*, t. 2, s. 94.

⁶⁸ [L. Cieszkowski], *op. cit.*, t. 3, s. 48; o niechęci do urzędników cesarskich por. też *Na schyłku dni...*, s. 41 i n.

⁶⁹ F. Karpiński, *op. cit.*, s. 93–94, tu też inne sceny wyrażające niechęć do Niemców, s. 95 i n.

⁷⁰ Por. *Dziennik podróży Stanisława Staszica...*, s. 11.

nauczycielem jego syna, stwierdzał autorytatywnie: „Jako Niemiec nie urodziłeś [się] wolnym, nie dziw więc, że ani przekonania mego dzielić, ani go pojąć nie możesz”⁷¹. Wręcz o despotyzmie panującym w Austrii pisze S. Staszic, to także był jakoby jeden z powodów przeniesienia przez Potockich siedziby rodu z Krystynopola do Tulczyna⁷². Również ludność będąca pod berłem Habsburgów nie zyskała sympatii Polaków, uznawano ją nie tylko za skąpą, ale za arogancką i grubiańską, była to, jak dobitnie stwierdzał jeden z pamiętnikarzy: „zbieranina Szwabów, Czechów, Węgrów, Wołochów szwargocących po niemiecku”. Drwiono z ich śmiesznego stroju oraz „ze skromnego sposobu życia knedlami i piwem”⁷³. Trudno natomiast jednoznacznie skomentować postawę Józefy Woroniczowej, która około 1780 r. odmówiła ręki swej córki jakiemuś księciu austriackiemu, choć za nim stała cesarzowa Maria Teresa. Według pamiętnikarki Henriety Błędowskiej, opisującej to zdarzenie, odpowiedź J. Woroniczowej brzmiała: „grzecznie, ale wyraźnie, że córki swojej za żadnego cudzoziemca nie wyda”⁷⁴, nie wiemy wszelako, czy to niechęć do Austriaków, czy w ogóle do cudzoziemców.

Przeważnie źle też kojarzyła się Polakom ogólnie niemczyzna i język niemiecki. Karol Wojda, opierając się na tych dwóch elementach jako zasadniczych wyznacznikach Niemca, pisze, że gdy ktoś chciał Polaka „zhańbić”, nazywał go Niemcem⁷⁵. O powszechności i głębokości takiego przekonania świadczyć może scena opisana przez S. Wodzickiego. Przedstawia on kłótnię dwóch chłopów, jeden był długo znieważany przez drugiego, usłyszał m. in., że jest „hyclem”, „psem”, „durniem”, ale nie reagował, dopiero, jak został wyzwany od „Niemca”, zdzielił adwersarza „między ślepie tak się aż jucha zalał...”, potem przed sądem tłumaczył się, że przecież takiej obelgi płazem puścić nie można⁷⁶. Podobne sugestie, potwierdzające to bardzo negatywne postrzeżenie Niemców, zawarł w swych wspomnieniach Adam Moszczyński, pisał on, że „Dawniej Polacy nie

⁷¹ I. Lubowiecki, *op. cit.*, s. 18.

⁷² Por. *Dziennik podróży Stanisława Staszica...*, s. 25; A. Chrząszczewski, *op. cit.*, s. 45–46; [L. Cieszkowski, *op. cit.*], t. 1, s. 18–22.

⁷³ S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 88, 91. Por. też *Pamiętniki Stanisława hr. Nałęcz Małachowskiego...*, s. 94. Skłonny bronić Czechów był Seweryn Bukar, który poznał jednego aptekarza rodem z Czech: „człek nadzwyczaj poczciwy, ludzki i w całym znaczeniu wyrazu *bon vivant*”, S. Bukar, *Pamiętniki z końca XVIII i początków wieku XIX*, Warszawa, s. 61. Nie dostrzegął tej cechy ksiądz M. Fox, dla niego Czesi byli „smętni”, por. [M. Fox], *op. cit.*, s. 85.

⁷⁴ H. Błędowska, *op. cit.*, s. 46.

⁷⁵ Por. J. Wojda, *op. cit.*, s. 71.

⁷⁶ Por. S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 421–422.

cierpieli Niemców i nienawidzili ich stroju”⁷⁷. Niemniej, często wypowiedzianym negatywnym sądom o niemieczyźnie i języku niemieckim towarzyszyła dość charakterystyczna refleksja. Józef Drzewiecki wspominał, że żałuje, że nie uczył się tego języka, pisał: „wstręt, jaki w domu do niemieczyzny był, zapewne największym [był] tego powodem”⁷⁸. Z kolei Jan Kossakowski, późniejszy biskup wileński tłumaczył, że nie uczył się niemieckiego, bo „zdawał mu się żydowski i zbyt gruby”, także dla nie znającej tego języka T. Morawskiej wydawał się on „bardzo gruby i prosty”⁷⁹. Tę ogólną tendencję potwierdza w swym pamiętniku również W. Fiszerowa. Przypominając swego dziadka i jego zachwyty nad niemieczyzną, stwierdza, że był dziwakiem i „chorym z urojenia”. Z jego „odmienności” najdziwniejszy był – jako dla Polaka – podziw dla języka niemieckiego⁸⁰, jest to jeden z bardzo nielicznych przypadków fascynacji niemieczyzną. Zdecydowanie przeważa podejście lekceważące język niemiecki i wyrażające doń niechęć. Tomasz Dobszewicz stwierdza autorytatywnie, że w jego seminarium w początkach wieku XIX nie trzeba było dobrego, tzn. znającego język nauczyciela, bo i tak się go – podobnie jak rosyjskiego – nie uczono, „uważano je za rzecz mało potrzebną i narzuconą, więc dawano i uczono się byle zbyć tylko”⁸¹. Antoni Magier wypowiada podobny sąd niechętny Niemcom, przy czym ocenę uogólnia i rozszerza na całą nację niemiecką, przeciętny Polak „nie dopuszczał nawet, aby jaki Niemiec mógł być rodu szlacheckiego. Równie prosty chłopak, fanatyzmem napojony nie cierpiał Niemca jako psa lutra...”, autor ten zaznacza jednak, że w miarę upływu lat, gdy I Rzeczypospolita już nie istniała, nastawienie to się zmieniało, górę brało bardziej racjonalne podejście do Niemców⁸²,

⁷⁷ *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego przez Adama Moszczyńskiego*, Poznań 1863, s. 104.

⁷⁸ *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego...*, s. 5.

⁷⁹ Por. *Pamiętniki ks. Jana Nepomucena Kossakowskiego...*, s. 226. Por. T. Morawska, *op. cit.*, s. 32.

⁸⁰ W. Fiszerowa, *op. cit.*, s. 6. Naukę niemieckiego, ale z racji zupełnie politycznych, pochwalał prymas Michał Poniatowski, por. *Paź księcia prymasa...*, s. 13.

⁸¹ *Wspomnienia z czasów, które przeżyłem przez X. Tomasza Dobszewicza*, wyd. X. Fas, „Przegląd Polski” 1883, s. 132.

⁸² Por. A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, oprac. H. Szwanowska, Wrocław 1961, s. 61. Por. też *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego...*, t. 1, s. 136–137; J. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 63 i n.; BO, rkps 13 815, *Dziennik Adama Turno z lat 1779–1814*, s. 4. Także mieszczenie niechętni byli Niemcom, choć tu czynnik ekonomiczny, a nie narodowy odgrywał pierwszorzędną rolę, por. J. Kracik, „A jam przecie mieszczanin”. *Stereotypy społeczne mieszkańców Kleparza w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza*, Kraków 1993, s. 207.

dostrzeżono wtedy silniej przede wszystkim niemiecki nawyk do pracy⁸³.

Z reguły łagodniej i zresztą z mniejszym zainteresowaniem spoglądała polska szlachta czasów stanisławowskich na inne niemieckie grupy narodowe, nie związane tak ściśle albo w ogóle z rozbiarami Rzeczypospolitej. Znajdujemy niewiele relacji o nich, stosunkowo najwięcej opinii odnosi się do Saksończyków. Ich natura zdawała się Polakom „powolna”, w przeciwieństwie do ich własnej „energicznej”⁸⁴; to jednak, jak można sądzić, cecha, którą – jako charakterystyczną dla całej nacji niemieckiej – automatycznie rozszerzano na Saksończyków. Bogatszy portret indywidualny – kontrastujący z przypisywaną Saksończykom „powolnością” – pozostawił nam A. Magier. W jego *Estetyce* jest to postać dobrego serca, uczciwa, muzyczna i raczej pełna życia⁸⁵. Negatywne skojarzenia odnośnie do mieszkańców państwa Wettinów łączą się zdecydowanie z pamięcią czasów saskich w Rzeczypospolitej. To im zawdzięczają Saksończycy, że niekiedy pisano o nich równie niedobrze, jak o Prusakach i Rosjanach. Zarzucano im, że „miłość zbytków w Polsce zaszczepili”, a lata ich rządów w Polsce przyrównywane są do tragedii rozbiorów⁸⁶. Autorzy pamiętników, nawet wspominając „stare dobre czasy”, w swej zdecydowanej większości odżegnują się od chwaleń jakiegokolwiek aspektu życia z czasów saskich. Jest w tej mierze zauważalna pewna ich „poprawność polityczna”. Niewiele lepszą opinią niż Saksończycy cieszyli się Wirtemberczycy, ich wojsko podobno „wszędzie miało reputację rabusiów”⁸⁷; do tego nienajlepszego nastawienia Polaków do Wirtemberczyków przyczynił się ks. Ludwik Wirtemberski, dla większości naszych rodaków to „głuchy i głupi Niemiec”, a na dodatek zdrajca⁸⁸. Pojedyncze wzmianki pamiętnikarzy – ale za to o pozytywnym wydźwięku – dotyczą pobożnych Bawarczyków, o których Jędrzej Daleki pisał, że może o nich „tylko dobrze mówić i myśleć”⁸⁹, oraz czystych i mądrych Szwajcarów⁹⁰.

⁸³ Por. I. Lubowiecki, *op. cit.*, s. 20.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 19.

⁸⁵ Por. A. Magier, *op. cit.*, s. 71.

⁸⁶ Por. *Pamiętniki Michała Zaleskiego...*, s. 79; L. Łętowski, *op. cit.*, s. 13; *Pamiętniki do historii...*, s. 104.

⁸⁷ *Wspomnienia generała...*, s. 19–20.

⁸⁸ Por. U. Tarnowska, *op. cit.*, z. 1, s. 47; F. K. Prek, *Czasy i ludzie*, oprac. H. Barycz, Wrocław 1959, s. 436.

⁸⁹ *Wspomnienia mojego ojca...*, s. 106. Por. też J. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 52–53; *Wspomnienia generała...*, s. 19–20.

⁹⁰ Por. H. Błędowska, *op. cit.*, s. 42; J. Wybicki, *op. cit.*, s. 216; S. Bukar, *op. cit.*, s. 60–61. Pozytywnie też pisze o nich, choć tych cech akurat nie wymienia T. Morawska, *op. cit.*, s. 55–59.

Niechęć obywateli polskich do państw i narodów, które doprowadziły do rozbiorów I Rzeczypospolitej, wydaje się chociażby z tej racji oczywista. Warto w tym kontekście – a także szeroko pojętego patriotyzmu naszych mas szlacheckich – zwrócić uwagę na ich podejście do poszczególnych reprezentantów tych narodowych zbiorowości, które rozbiory przeprowadziły. Aż nadto jaskrawy jest fakt, co w sposób zupełnie naturalny pokazują pamiętniki, że tak w przypadku Rosjan, jak i Niemców Prusaków oraz Austriaków, w kontaktach bezpośrednich – z wykluczeniem przykładów ekstremalnych, jak okrutnik I. Drewicz czy Aleksander Suworow, „waryat i pijak” po rzezi Pragi⁹¹ – widoczna jest wśród Polaków tendencja do traktowania ich w sposób zupełnie odmienny od tego, w jaki podchodzono do państw i całych narodów, z których się wywodzili czy do których przynależeli. Niechęć do Niemców nie przeszkadzała szlachcie polskiej podziwiać Fryderyka II⁹² i o generale Wilhelmie Schwerinie wyrażać się w superlatywach⁹³, usprawiedliwiała ona nawet zgodę Marii Teresy na I rozbiór Polski⁹⁴. W tej grupie znalazł się również książę L. Wirtemberski, mąż córki Izabeli Czartoryskiej. M. Czacki pisał o nim: „prawie rodowity Polus”, dopiero potem dodawał, że zdradził Rzeczypospolitą⁹⁵. Nie wszyscy też Rosjanie byli źli i bez serca. W gronie tych dobrych wielu wymienia H. Błędowska w swym pamiętniku, opisując perypetie matki swojej, starającej się w stolicy Rosji o oswobodzenie męża, I. Działyńskiego, który za udział w spisku insurekcyjnym został zesłany na Sybir⁹⁶. Znajdujemy też pozytywne refleksje Polaków o „nie w ciemną bitej” Katarzynie II⁹⁷, Piotrze Wielkim⁹⁸, Andrzeju Lewanidowie⁹⁹, Michale

⁹¹ U. Tarnowska, *op. cit.*, z. 2, s. 88.

⁹² Por. W. Fiszerowa, *op. cit.*, s. 58, 117; *Na schyłku dni...*, s. 18; *Notatki generała J.[ana] L.[ipskiego] z lat 1775–1778*, wyd. J. I. Kraszewski, „Biblioteka Warszawska” 1854, t. 2, s. 226; S. Poniatowski, *op. cit.*, s. 65–67; *Na schyłku dni...*, s. 18; J. Wybicki, *op. cit.*, s. 93, 143. Por. też S. Salmonowicz, *op. cit.*, s. 85, 87, 90, 98.

⁹³ Por. J. Kiliński, *op. cit.*, s. 176–177.

⁹⁴ Por. *Pamiętniki Stanisława hr. Nałęcz Małachowskiego...*, s. 61.

⁹⁵ M. Czacki, *op. cit.*, s. 117. Zdecydowanie gorsze mniemanie o nim mieli: U. Tarnowska, *op. cit.*, z. 1, s. 47; K. Prek, *op. cit.*, s. 436; *Na schyłku dni...*, s. 87; S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 270.

⁹⁶ Por. H. Błędowska, *op. cit.*, s. 18–19.

⁹⁷ Por. F. Karpiński, *op. cit.*, s. 179–180, pisał on o niej: „któryż z monarchów, byleby tylko mógł, nie odrze kogo z jego własności”. Por. też A. Potocka-Wasowiczowa, *op. cit.*, s. 37. Pozytywnie, wręcz z zachwytem o carycy pisała U. Tarnowska, *op. cit.*, z. 2, s. 6–7, później jakby zapominając o tym, pokazuje ją jako najgorszą tyranke, *ibidem*, s. 105. Por. też M. Czacki, *op. cit.*, s. 47, przypomina wypowiedź Sz. Potockiego o Katarzynie: „cóż to za kobieta”.

⁹⁸ J. Wybicki, *op. cit.*, s. 143.

⁹⁹ Por. [A. Andrzejowski], *op. cit.*, s. 46.

Kochowskim¹⁰⁰, Michale Kreczetnikowie, „honorowym, dobrym Rosjaninie”¹⁰¹, Fiodorze Buxhövdenie – temu „obywatele medal wybić kazali na wieczną pamiątkę dobroci jego serca”¹⁰², M. Reprninie¹⁰³ i Jakubie Sieversie, który od Seweryna Bukara zyskał miano – bez żadnej ironii – „Arystyda rosyjskiego”¹⁰⁴, i innych¹⁰⁵. W końcu mieli również swoich obrońców wśród Polaków Grzegorz Potomkin¹⁰⁶ i „dumny i odpychający” O. Stackelberg¹⁰⁷. Postawa, jaką widzimy później u Stanisława Jabłonowskiego, który wręcz uważał, że w ogóle przebywanie w pobliżu Rosjan daje podstawy by podważyć patriotyzm osoby, która się na to godzi¹⁰⁸, nie była tak powszechna w końcu XVIII wieku. Krytyce służalczość wobec Rosji poddawał S. Staszic, ale w takiej czystej formie jest ona rzadkością w pamiętnikach¹⁰⁹.

W większości przypadków nie zauważamy w nich stosowania przez ich autorów jasnych kryteriów moralnych, najczęściej przedstawiają postawy rodaków bez ocen; czasami zaraz po fragmencie opisującym brutalne postępowanie Rosjan następuje akapit o „dobrym Rosjaninie” bądź opis sceny, w której Rosjanie łaskawie oddają, co wcześniej zrabowali. Czasami się ma wrażenie, że za rzecz zupełnie naturalną uznawano współpracę z Rosją czy Rosjanami. Szczególnie mocno daje się to zauważyć w pamiętniku Józefa Kosakowskiego, biskupa inflanckiego¹¹⁰. Zjawiska tego łatwego nawiązywania dobrego kontaktu z przedstawicielami państw zaborczych nie da się wytłumaczyć do końca racjonalnie, wszak wydaje

¹⁰⁰ Por. *Pamiętnik pułkownika...*, s. 91 i n.

¹⁰¹ [L. Cieszkowski], *op. cit.*, t. 2, s. 61. Por. też S. Bukar, *op. cit.*, s. 109.

¹⁰² F. Karpiński, *op. cit.*, s. 172–173. Por. też J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, t. 2, Warszawa 1959, s. 184.

¹⁰³ Por. S. Poniatowski, *op. cit.*, s. 55, 60; F. Karpiński, *op. cit.*, s. 173; *Mikołaja Malinowskiego księga...*, s. 20; F. K. Prek, *op. cit.*, s. 425.

¹⁰⁴ S. Bukar, *op. cit.*, s. 149. Por. też *Pamiętniki Michała Ogińskiego...*, s. 241.

¹⁰⁵ Por. *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego...*, s. 31, 33–34, 36; *Pamiętniki podpułkownika...*, s. 294; *Silva Rerum księdza Szymona Krzysztofowicza (1763–1808)*, wyd. S. Krzyżanowski, Odessa 1864, s. 6–7, 22.

¹⁰⁶ Por. *Pamiętniki Michała Ogińskiego...*, s. 104–107; *Silva Rerum...*, s. 18.

¹⁰⁷ S. Wodzicki, *op. cit.*, s. 267; Por. też S. Bukar, *op. cit.*, s. 48–49. Peany pochwalne na jego cześć zapisał w swym pamiętniku Józef Kossakowski, *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego 1738–1788*, wyd. A. Darowski, Warszawa 1891, s. 189 i n.

¹⁰⁸ Por. L. Dębicki, *Trzy pokolenia w Krakowie*, Kraków 1896, s. 72–73. Por. też N. Kicka, *Pamiętniki*, Wstęp i przypisy J. Dutkiewicz, oprac. T. Szafranski, Warszawa 1972, s. 37.

¹⁰⁹ Por. *Dziennik podróży Stanisława Staszica...*, s. 365–368. Por. też *Krótki pamiętnik...*, s. 377; „*Księga domowa*”..., s. 182.

¹¹⁰ Por. *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego...*, np. s. 192.

się, że w bezpośrednich kontaktach – część z autorów tych opinii znała osobiście opisywaną postać – ludzie ci okazywali się pomocni w załatwianiu pewnych życiowo ważnych dla nich spraw, ponadto były to ewidentnie pewne indywidualności, nie okazujące cech nacji, do której należeli, a mogące fascynować swoją osobowością, to być może decydowało o stosunkowo dobrym ich postrzeganiu. W zestawieniu ocen tych postaci z przybliżonymi stereotypami reprezentowanych przez nich narodów, biorąc pod uwagę, że często twórcy tych opinii należeli do tego samego środowiska, należy wnioskować, że w pewnej płaszczyźnie wzajemnych relacji można było modyfikować wyobrażenia o sąsiadach.

Sugestie odnośnie do negatywnych cech sąsiadów-zaborców, zawarte w materiale pamiętnikarskim, często pisane z perspektywy czasu, raczej wskazują na możliwości poprawy wizerunku naszych sąsiadów, co może sugerować różnica w podejściu autorów relacji: inna do konkretnych osób reprezentujących danego sąsiada, inna do całej grupy – nacji. Zastanawiając się nad zagadnieniami oglądu naszych sąsiadów, trzeba jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że silnym czynnikiem w kształtowaniu się negatywnego obrazu danej nacji czy państwa był jego udział w rozbiorach.

W pamiętnikach brak fragmentów, które mogłyby świadczyć o ksenofobicznej nienawiści Polaków do narodów uczestniczących w rozbiorach. Obraz w nich zawarty nie jest, co prawda, pozbawiony uprzedzeń i niechęci do nich, niemniej ci, którzy go tworzyli – z różnych zresztą względów – starali się zachować obiektywizm w ocenach sąsiadów-narodów, a przede wszystkim ich często znanych reprezentantów; tu wszak, wydaje się, przekraczali czasami miarę. Generalnie jednak, choć według swego pojmowania przeszłości, sądzić można, patrzeli na Rosjan i Niemców z dystansem i to nie tylko czasowym, próbowali zrozumieć motywacje ich działania. Najtrudniej przychodziło im to odnośnie do Rosjan, szczególnie we fragmentach mówiących o ich okrucieństwie w stosunku do Polaków. Podobnie ma się sprawa z podejściem polskich pamiętnikarzy do Niemców, tu już samo ich różnicowanie, np. Prusacy, austriaccy Niemcy, świadczy o ich szerokim spojrzeniu na problem kontaktów z nimi. Warto zauważyć, że wskazane tu dysproporcje, biorąc pod uwagę kwestię „sympatii” Polaków do obu omawianych nacji, pokrywają się – w charakterystycznym dla nich ujęciu problemu – z treścią zapisów zawartych w polskich kompendiach geograficznych¹¹¹.

¹¹¹ Por. B. Rok, *Stosunek do obcych narodów w świetle polskich kompendiów geograficznych XVIII wieku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1988, Historia LXXIV, s. 108–109; idem, *Obraz Niemców...*, s. 107, 110.

W większości przychylniejsze nastawienie do Rosjan i Niemców napotykaemy w tych relacjach pamiętnikarskich, których autorzy bliżej poznali te narody, chociażby przez podróże po tych krajach – odnośnie do państw niemieckojęzycznych – czy też przez dłuższy pobyt w nich, co w przypadku Rosji najczęściej wiązało się z zesłaniem w jej głąb, także jednak i one poszerzały perspektywy spojrzenia. Większość pozytywnych i chyba w miarę autentycznych i szczerych opinii odnośnie do Rosjan czy Niemców, pochodzących z krajów zaborców, powstawała po indywidualnym kontakcie pamiętnikarza z daną postacią bądź społecznością określonego państwa, przy czym zazwyczaj wcześniejsze zapiski autora wspomnień – przed owym okresem obcowania z nimi – mieściły się w kanonie, zazwyczaj negatywnego, stereotypu określonej nacji.

Pozornie bardziej jednoznaczna w polskiej literaturze pamiętnikarskiej odnoszącej się do czasów stanisławowskich wydaje się ocena państw zaborczych. Tu przy wszystkich spotykamy określenie „despotyczne”, niszczące wolność i swobody obywateli w danych krajach; najczęściej rozumiano to jako ograniczenie wpływu ich mieszkańców na ich politykę tak zewnętrzną, jak wewnętrzną. Jednak przy głębszym spojrzeniu na niuanse pomieszczone w zapisach pamiętnikarskich widać pewne tęsknoty ich autorów do spokojnego i bezpiecznego życia, do porządku, do sprawiedliwości społecznej, wszak pojmowanej najczęściej jako równość szlachcica i magnata oraz do poczucia – może odnowienia tego stanu, biorąc pod uwagę fakt, że chętnie odwoływano się do przykładów z historii Rzeczypospolitej ukazujących jej siłę – że władza w państwie może to zapewnić i może przy tym mieć autorytet w społeczeństwie szlacheckim. W gruncie rzeczy do niczego innego nie zmierzały reformy Sejmu Czteroletniego, te jednak nie weszły w życie i Rzeczypospolita przestała istnieć na skutek przemocy Rosji, Prus i monarchii Habsburgów. Jakkolwiek to pogląd dyskusyjny, to wydaje się, że dla wielu obywateli upadłej Rzeczypospolitej systemy rządów państw zaborczych – starały się one zresztą ich w pewien sposób pozyskać, przynajmniej w określonych momentach dziejowych – nie były tak zupełnie nie do przyjęcia. Wszak w zaborze rosyjskim niektórzy nawet ponoć nie odczuli zmiany przynależności państwowej, zaś w zaborze pruskim i austriackim inni widzieli sprawiedliwe rządy. Z tej samej wszak literatury pamiętnikarskiej wyłania się tęsknota za dawną wspaniałą, silną, sprawiedliwą i przede wszystkim „naszą” Rzeczypospolitą. Tego nie mogła z racji swojej natury zaproponować żadna z despotycznych monarchii uczestniczących w rozbiorach Polski i Litwy.

W świetle literatury pamiętnikarskiej czasów stanisławowskich okazuje się, że w ówczesnej Rzeczypospolitej potrafiono rozdzielić

niechęć do zaborców-państw od stosunku do pojedynczego człowieka, przedstawiciela którejś z tych nacji, a czasami także całego czy znacznej części narodu, który tworzył dany organizm państwowy, nawet niekiedy budzić to może – przyjmując dzisiejsze znaczenia niektórych pojęć wartościujących stosunek obywatela do Państwa – wątpliwości co do oceny moralno-etycznej opisywanej postawy. Rozbiory, owszem, przyczyniły się do tworzenia negatywnych stereotypowych wyobrażeń, głównie Rosjan i Niemców (Prusaków), ale to nie doprowadziło do powstania ksenofobicznych wyobrażeń tych narodów. Zdecydowanie już łagodniej ukazywano obywateli państw strefy niemieckojęzycznej niezaangażowanych w rozbiory, a także mieszkańców monarchii habsburskiej. Ponadto warto pamiętać, że pamiętnikarze część cech negatywnych, widzianych u obcych, dostrzegali też u siebie, we własnym narodzie szlacheckim i również je ganiłi, chociaż może nie tak wyraziście. Widoczny we wspomnieniach pragmatyzm polskiej szlachty sugerował raczej kierunek uczenia się od obcych tego, co mogło przynieść korzyści jej i Rzeczypospolitej, niż tylko próżnego krytykowania postaw moralnych lub politycznych naszych sąsiadów-zaborców.

DARIUSZ ROLNIK

The Picture of Neighbours-Partitioners in the Polish Memoirs of King Stanislaus August Times

Apparently, in the eyes of the contemporaries, the picture of our neighbours-partitioners must have been univocally negative. Differences manifested themselves only in the range of malevolent attitudes towards each of them. In the literature of the subject the disposition of the citizens of the falling I Republic towards Russia, Prussia and Austria is presented automatically in the same way. No matter how true the thesis is it remains to some extent incomplete. In so far as there is no doubt about the generally negative views on the states and nations as a whole, oddly enough the approach towards individual representatives of those nations is positive. In that respect, the memoirs offer a somewhat different outlook upon neighbours-partitioners.

In the majority of cases the enmity lessened when the sides got more closely acquainted, which can even be seen with the Polish exiles to Syberia. The positive and supposedly authentic and genuine opinions on the Russian or German, coming from the partitioning countries, appeared after the individual contact of the memoirist with a representative or the whole community of a given country while his previous records – from before the contact – fall within the canon of the generally negative stereotype of the given nation.

In the Polish literature of king Stanislaus August times the view on the partitioning states seems apparently more univocal. They are all qualified as "despotic", depriving their citizens of freedom and liberties. A more profound analysis, though, of nuances present in the memoirists' records reveals their authors' longing for a calm and secure life, order, social justice and the authority of the state. As a matter of fact, the reforms of the Four-Years' Sejm aimed to achieve that. Controversially, for many citizens of the fallen Republic the government systems of the partitioning states were not thoroughly unacceptable. Why, in the Russian partition, some did not even perceive the change of national status while in Prussia and Austria others saw a fair government system. In the same memoirs, however, there is nostalgia for the late glorious, strong, just and above all "our own" Republic.